KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 9 PAŹDZIERNIKA 1933 R. | Nr. 279.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

Powrót min. Becka
Z GENEWY.

WARSZAWA, 8.10 (Tel. wł.). Dzisiaj powrócił z Genewy wraz z małżonką min. Beck.

Minister Titulescu
PRZYBYWA DZIŚ DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 8.10. Jutro w poniedziałek przybywa do Warszawy rumuński minister spraw zagr. Mikołaj Titulescu. Z dworca uda się min. Titulescu do apartamentów w jednym z hoteli warszawskich, poczem złoży wizytę min. Beckowi, a po niej przyjęty będzie na posłuchaniu przez P. Prezydenta. Popołudniu min. Titulescu złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, a wieczorem podejmowany będzie obiadem przez min. Becka. We wtorek 10 b.m., przedpołudnie zarezerwowane jest do dyspozycji min. Titulescu. Około godz. 1 popołudniu odbędzie się śniadanie w poselstwie rumuńskiem, a popołudniu min. Titulescu opuści Warszawę.

Polsko-czechosł. rozmowy
W SPRAWACH HANDLOWYCH.

Dotychczasowe rokowania w sprawie zawarcia polsko - czechosłowackiego traktatu handlowego wykazały, iż z uwagi na niezwykle obszerny kompleks tego zagadnienia, ukończenie rokowań do 10 b.m. staje się niemożliwem. Wskutek tego zdecydowano się na zawarcie prowizorjum na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. Prowizorjum to wchodzi w życie z dn. 11 b.m. i pozostanie w mocy tylko krótki czasokres, najdalej do końca listopada.

W międzyczasie rokowania obustronne winny być prowadzone dalej celem uregulowania przyszłych wzajemnych stosunków gospodarczych na podstawach stałych.

Skazanie komunistów
DZIAŁAJĄCYCH NA WOŁYNIU.

LWÓW, 8.10. W Tarnopolu zakończyła się wielka rozprawa sądowa, zwana „procesem łuckim" przeciw komunistom, oskarżonym o przynależność do K.P.Z.U., działalność antypaństwową, organizowanie jaczejek i prowadzenie propagandy na terenie woj. Wołyńskiego. W wyniku rozprawy na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trzej główni oskarżeni Grzegorz Pryjma, Stanisław Wesołowski i Józef Zamkowy skazani zostali na karę po 10 lat więzienia każdy. Dalsi oskarżeni — nakary więzienia od 8 miesięcy do 9 lat. Wszyscy zasądzeni skazani zostali również na utratę praw obywatelskich i honorowych na okres od 5-ciu do 10 lat. Obrona zapowiedziała wniesienie kasacji.

Chwycił w locie granat
RZUCONY NA GENERAŁA RUMUŃSKIEGO.

BUDAPESZT, 8.10. W związku z tajemniczym wypadkiem, który się wydarzył szefowi rumuńskiego sztabu generalnego, gen. Lazarescu, donosi „Uj Nemezedek" z Bukaresztu, iż w rzeczywistości miał miejsce zamach zbrodniczy na życie generała. Według dziennika, pewien kapral rzucił w kierunku gen. Lazarescu granat ręczny, który jednak że został podchwycony w locie przez niezwykle przytomnego oficera ordynansowego i odrzucony wbok. Wybuch granatu ranił śmiertelnie dwóch żołnierzy oraz bohaterskiego oficera. Przytomność umysłu oficera uratowała więc życie generała Lazarescu, który mimo wszystko, stojąc zbyt blisko eksplodującego granatu, został ranny w ramię.

Upaństwowienie literatury
Polska Akademja Literatury powstanie wkrótce.

W najbliższych dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie rady ministrów o Polskiej Akademji literatury. Zadaniem Polskiej Akademji Literatury będzie opieka nad piśmiennictwem narodowem oraz praca nad jego rozwojem. Reprezentować ona będzie polskie piśmiennictwo artystyczne, występując wobec ministra z inicjatywą poczynań, zdążających do podniesienia poziomu literatury oraz mających na celu opiekę nad literatami. M. in. Polska Akademja literatury przyznawać będzie nagrody literackie oraz stypendja dla literatów.

Składać się ona będzie z 15 dożywotnich członków. Pierwszych 7 członków mianują: prezes Rady ministrów i minister oświaty. Mianowani członkowie uzupełnią swój skład do liczby 15. Wybrany kandydat musi wyrazić pisemną zgodę na wybór, poczem przedstawiony zostanie do mianowania ministrowi oświaty. W ten sposób każdy nowy członek Polskiej Akademji literatury będzie mógł być mianowany tylko na wniosek Polskiej Akademji literatury i wspólnym zarządzeniem prezesa Rady ministrów i ministra oświaty.

Członkowie Polskiej Akademji literatury nosić będą tytuł akademików literatury oraz odznakę honorową, ustaloną przez ministra oświaty. Oddzielnia odznaka zostanie utworzona w celu wyróżnienia osób, zasłużonych dla literatury polskiej. Odznakę tę, na wniosek Akademji, będzie przyznawał minister oświaty.

Polska Akademja literatury będzie mogła powoływać członków - korespondentów z pośród wybitnych pisarzy cudzoziemskich, których wybór wymagać będzie zatwierdzenia prezesa rady ministrów w porozumieniu z ministrem W.R. i O.P. i ministrem spraw zagranicznych.

Rozporządzenie powyższe zostało już uchwalone przez Radę ministrów.

Całkowite odosobnienie Niemiec
PRZY GŁOSOWANIU NAD REZOLUCJĄ W SPRAWIE OCHRONY MNIEJSZOŚCI.

GENEWA, 8.10. Podkomitet 6 komisji dlas praw ochrony mniejszości zakończył rozpatrywanie projektu rezolucji. Na wniosek delegata greckiego, Politisa, który zmodyfikował nieco tekst, zaproponowany przez delegację francuską, podkomisja wszystkiemi głosami przeciwko głosowi delegata niemieckiego, zaleciła komisji przyjęcie następującej rezolucji:

Zgromadzenie 1) uroczyście wznawiając zalecenie, uchwalone przez zgromadzenie 21 września 1922 r., wyraża nadzieję, że państwa, które nie są związane wobec Ligi Narodów żadnemi zobowiązaniami prawnemi w sprawie mniejszości, przestrzegać będą niemniej w traktowaniu swoich mniejszości rasowych, religijnych, językowych, w takim samym stopniu sprawiedliwość i tolerancję, jakich wymagają traktaty i dotychczasowa praktyka rady; 2) uważa, że powyższa zasada dotyczy wszystkich kategorji obywateli, którzy różnią się od większości swą rasą, swoim językiem lub swoją religją.

Propozycja ta została przedstawiona przez Politisa jako kompromis po odrzuceniu przez Niemcy pierwotnego tekstu propozycji francuskiej. **Niemcy odmówiły jednak przyjęcia także i tego tekstu,** wobec czego nie pozostało nic innego, jak przystąpić do głosowania, w którem tylko **delegat niemiecki głosował przeciw rezolucji.** Reprezentacje Węgier i Włoch oświadczyły, że, głosując za rezolucją, nie mają zamiaru wypowiadać sądu o polityce wewnętrznej jakiego kolwiek państwa.

Głosowanie Węgier za rezolucją jest charakterystyczne, gdyż po raz **pierwszy w dziedzinie kwestji mniejszościowej Węgry odseparowały się od Niemiec.** Przebieg debaty i głosowania nad tą propozycją, jak zresztą cała dyskusja w 6 komisji, uwypukliły **całkowite odosobnienie Niemiec.** Według powszechnej opinji, Niemcy, odrzucając drugą część rezolucji, straciły moralne prawo występowania na terenie Ligi Narodów w charakterze obrońcy mniejszości.

Podziemna robota komunistów
na terenie Niemiec.

ESSEN, 8.10. Akcja komunistyczna na terenie Zagłębia Ruhry, mimo ostrych zarządzeń władz nie ustaje Komuniści odbywają potajemne zebrania, gromadzą broń, którą przechowują w piwnicach lub zakopaną w ziemi, rozrzucają podburzające ulotki i t. p.

Policja i oddziały hitlerowskie raz po raz przeprowadzają nagłe rewizje i aresztowania, mimo to działalność komunistów coraz bardziej się rozwija.

W Duesseldorfie rozrzucili komuniści ulotki, w których omawiają proces lipski. Sprawców nie udało się schwytać. W Gelsenkirchen rozrzucający ulotki komunista zastrzelił hitlerowca, który chciał go aresztować.

W Oberhausen policja aresztowała 100 komunistów przyłapanych na roz rzucaniu ulotek w dniu święta żniw W Kolonji aresztowano 24 komunistów zad ziałalność antypaństwową.

Urzędy policyjne w swych raportach również podkreślają wzmożenie się działalności komunistów.

Po zamachu na kanclerza
Zmiana w dyrekcji policji wiedeńskiej.

WIEDEŃ, 8.10. Jakby dla udowodnienia, że zamach na kanclerza nie wpłynął wcale na złagodzenie walki przeciw obecnemu systemowi, rozpoczęli hitlerowcy austrjaccy nową akcję sabotażową, której wyrazem było niszczenie kabli na linji Wiedeń — Zurych, tudzież zamach bombowy w Crems.

Aby przeciwdziałać ofensywie hitlerowców, dokonała policja aresztowań w rozmaitych miastach austrjackich. M. in. udało się wytropić w Wiedniu **komitet złożony z 11 osób,** z którego ręku, jak policja przypuszcza, zbiegły się obecnie wszystkie nici t. zw. propagandy czynu.

Zapoczątkowana przez hitlerowców ofensywa daje organom legitymistów austrjackich „Der Oesterreichischer" asumpt do żądania, by rząd wreszcie zdobył się **na stanowczy czyn i ogłosił w Austrji stan wyjątkowy.** Nie jest wyłączone, że władze bezpieczeństwa pójdą za tem wezwaniem. W każdym razie widoczna jest, szczególnie w policji wiedeńskiej, dążność do zastosowania ostrzejszych środków odwetowych.

Z tem łączy się bardzo poważnie zmiana, jaka zaszła dziś w dyrekcji policji. W kołach politycznych bowiem wywołała sensację wiadomość o **nagłem usunięciu dotychczasowego kierownika policji państwowej, dr. Hedrycha,** i poruczenie tego urzędu radcy Presserowi, który już raz piastował ten, w obecnej chwili nader odpowiedzialny, urząd. Zmiana ta jest w bezsprzecznym związku z zamachem na kanclerza. Usuniętemu z kierownictwa policji państwowej Hedrychowi zarzucają nie tyle niedbałość co do ochrony osoby kanclerza Dollfussa, ile chęć zlekceważenia wogóle znaczenia zamachu a w szczególności dziwne informowanie prasy zagranicznej. Hedrych przekonywał bowiem korespondentów, że zamachowiec Dertil nie należy do partji hitlerowskiej, czemu wykryte dokumenty kłam zadały.

Redukcja kolejarzy
NIE MA CHARAKTERU MASOWEGO.

Minister komunikacji inż. Butkiewicz przyjął na audjencji członków Związku kolejowców polskich. W czasie konferencji poruszano sprawę redukcji kolejarzy. Minister oświadczył, że zwalnianie kolejarzy nie ma charakteru masowego i że redukcje stosuje się jedynie indywidualnie. Sprawa nadmiernych redukcji w warsztatach pomocniczych w Tczewie będzie przez ministerstwo zbadana.

Sjamskie siostry
WYCHODZĄ ZAMĄŻ.

LONDYN, 8.10. Z Nowego Jorku donoszą, że sjamskie siostry Daisy i Violetta postanowiły, jak oświadczyły po powrocie z podróży po Europie, wstąpić podczas świąt Bożego Narodzenia w związki małżeńskie. Daisy zaręczyła się z dyrygentem jednej z orkiestr w Chicago, podczas gdy Violette pragnie poślubić pewien bokser angielski. Zapowiedź ta wywołała w opinji amerykańskiej dużą sensację.

Wyniki spotkań ligowych

LWÓW, 8.10. Czarni — **Warszawianka 0:0.**

KRAKÓW, 8.10. Cracovia — **Pogoń 3:1 (2:1).** Znaczna przewaga Cracovii. Zawodom przyglądało się 6000 widzów.

WIELKIE HAJDUKI, 8.10. **Ruch — Wisła 2:1 (1:0).**

ŁÓDŹ, 8.10. **Ł. K. S. — Legja 1:0 (0:0)**

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 10:6.

POZNAŃ, 8.10. Dzisiaj odbył się w Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Czechosłowacja. Zwyciężyli Polacy w stosunku 10:6. Zawodom przyglądało się 7000 osób.

POZNAŃ — MARYNARKA WOJENNA 5:3 (5:0).

POZNAŃ, 8.10. Rozegrano tu dzisiaj zawody piłkarskie między reprezentacją Poznania i zespołem marynarki wojennej, zakończyły się porażką marynarzy w stosunku 5:3.

RUMUNJA — POLSKA 3:0 (3:0).

BUKARESZT, 8.10. W dniu dzisiejszym zakończony został trójmecz piłkarski reprezentacyj wojskowych: Rumunji, Czechosłowacji i Polski. W dzisiejszem spotkaniu reprezentacja polska została pokonana przez rumuńską w stosunku 3:0. Naskutek tej porażki Polska znalazła się na trzeciem miejscu za Rumunją i Czechosłowacją.

„SPĘDZIĆ DZIEŃ SAMOTNIE"...

MARZENIA UCZNIÓW W SOWIETACH.

W dwudziestej piątej „wzorowej" szkole w Sowietach zorganizowano ankietę, na temat: „jak pragnąłbym spędzić dzień wolny od szkolnych zajęć".

Mali obywatele „wielkiego wspaniałego świata", w którym człowiek jest niewolnikiem molocha, zwanego kolektywem, nadesłali charakterystyczne odpowiedzi. Można na ich podstawie sądzić o nastrojach, jakie panują wśród młodzieży bolszewickiej.

— Chciałbym mieć prawo się nudzić — przyznaje się jeden z uczniów. Inny dodaje: — W ciągu tego radosnego dnia nie będę myśleć „społecznie". Zostanę w domu i zamknę drzwi na klucz. Raz wreszcie móc spędzić dzień samotnie... Co to za szczęście...

Okazuje się, że dzieci sowieckie znużone są nieustannem życiem na pokaz, zbiórkami, kolektywnemi wycieczkami i zabawami obmyślanemi zgóry przez towarzysza - nauczyciela. Dosyć mają owych spacerów i przepisowego tarzania się na łonie matki natury, obrzydły im gromadne wyprawy do kina i teatru. Tęsknią do ciszy, do samotności.

W jednej ze szkół moskiewskich miano kłopot z uczniem Kostkiem Iwanowem, dzieckiem samowolnem i popędliwem. Podczas pauz Iwanow mocował się z kolegami. Kierownik klasy zmusił go do podpisania następującego „zobowiązania":

— Ja, Kostek Iwanow, uczeń 5-ej grupy przyrzekam, że od dnia dzisiejszego będę się mocować z kolegami tylko dwa razy w tygodniu, pozatem będę spędzać rekreacje pod kierunkiem nauczyciela, jak przystało na „zorganizowanego" obywatela sowieckiego.

Po paru dniach Kostek zapomniał o przyrzeczeniu. Nic dziwnego, że uchodzi za anarchistę...

Żydowski pisarz Erenburg zwiedzał niedawno szkoły sowieckie. W dwudziestej dziewiątej szkole dzieci opowiadały mu co czytają. Na zapytanie czy lubią czytać, odpowiedziały chórem, że czytuje się nie dla przyjemności. Naprzykład Anna Karenina Tołstoja stanowi dla nich jedynie przyczynek do badań nad zgniłą przeszłością.

— Jakto, czyżby rząd sowiecki nigdy nie myślał o dostarczaniu przyjemności obywatelom? — zapytał śmiejąc się Erenburg. — Przecież w Moskwie widziałem wiele sklepów z kwiatami, a w restauracjach stoją wazony z kwiatami.

— Robi się to przez wzgląd na higjenę obywateli — odparł bolszewik.

Powyższe uwagi zamieszczone zostały w moskiewskim dzienniku „Izwiestja", który w konkluzjach zwraca uwagę na fatalne skutki hołdowania skrajnemu nacjonalizmowi w pedagogice. — Dziecko, które kroczy w szeregach skolektywizowanej młodzieży, powinno mieć swój własny rytm — cytują „Izwiestja" aforyzm Engelsa. W dalszym zaś ciągu wzywają pedagogów, ażeby nie tłumili w dzieciach indywidualności i żeby, zechcieli doceniać znaczenie wpływu, jaki na dziecko wywiera rodzina. Szkoła sowiecka wypełnia w tej dziedzinie niewybaczalne błędy.

Oto jeden z przykładów. — Pewien robotnik analfabeta ukarał chłostą syna, który uczęszcza do szkoły. Kierownicy szkoły wezwali owego ojca przed sąd nauczycielski i kazali mu publicznie przeprosić ośmioletniego syna, za wyrządzoną mu krzywdę.

Blady i drżący ojciec wykrztusił podyktowaną mu formułkę: — Synu mój przebacz mi. Proszę cię o to.

Po chwili jednak odzyskał rezon i ryknął grzmiącym głosem: — A teraz panowie sędziowie powiem wam jedno. Tego bęcwała, który mnie ośmieszył nie myślę trzymać dłużej w domu. Zabierzcie go sobie na zawsze.



Wobec wybudowania w Beogradzie reprezentacyjnego gmachu parlamentu Jugosławji (na dole), stary budynek Skupszyny (u góry) oddano na pomieszczenie muzeum niepodległości.

Znaczki i dyplomy

DLA ZBIOROWYCH SUBSKRYPCYJ POŻYCZKOWYCH.

Komisarz generalny pożyczki narodowej podaje do wiadomości wszystkich szkół, klas szkolnych, zespołów robotniczych i włościan, którzy wspólnemi siłami zbiorowo subskrybowali pojedyncze obligacje pożyczki narodowej i otrzymali w związku z tem tylko jeden znaczek pożyczki narodowej — że mogą zgłaszać się w miejscowych urzędach skarbowych z kwitem dokonanej subskrypcji, oraz wykazem osób uczestniczących w subskrypcji celem dodatkowego otrzymania znaczków dla wszystkich biorących udział w subskrypcji.

Urzędy skarbowe otrzymują jednocześnie polecenie uwzględnienia wszystkich zgłoszeń w miarę posiadania zapasu znaczków, a w razie braku, zwracania się do komisarza generalnego pożyczki narodowej o uzupełnienie tego zapasu.

Niezależnie od znaczka wszystkie szkoły i ewentualne klasy szkolne mogą w lolaklnych komitetach obywatelskich otrzymać dyplomy.

Rola kobiet

w pracy samarytańskiej P. C. K.

Jedną z najważniejszych gałęzi działalności Polskiego Czerwonego Krzyża jest pielęgniarstwo, które w ostatnich latach w P. C. K. bardzo się rozwinęło zarówno pod względem liczbowym, jak też i jakościowym.

Dział pielęgniarstwa P. C. K. składa się z dwóch odrębnych, wzajem się jednak uzupełniających dziedzin: pielęgniarstwa zawodowego pielęgniarstwa pomocniczego, na wypadek nagłych potrzeb krajowych, czyli t. zw. sióstr pogotowia sanitarnego.

Dla pielęgniarek zawodowych P. C. K. prowadzi dwie szkoły własne: jedną w Poznaniu, drugą w Warszawie. Czas trwania nauk w obu tych szkołach wynosi okres dwóch lat i czterech miesięcy. Uczennice przechodzą kurs teoretyczny, obejmujący wszelkie zagadnienia, wchodzące w zakres wykonywania zawodu pielęgniarskiego. Ponadto uczennice szkoły odbywają — dla uzupełnienia teoretycznych wiadomości — ćwiczenia praktyczne w szpitalach i ośrodkach zdrowia. Poziom pielęgniarstwa zawodowego P. C. K. jest tego rodzaju, że obecnie czynniki międzynarodowe Czerwonego Krzyża stawiają Polskę w rzędzie państw, w których dział ten najlepiej jest rozwiniętym. Liczne pielęgniarki zagraniczne przybywają do Polski, dla zaznajomienia się z zasadami, na jakich oparte jest pielęgniarstwo zawodowe P. C. K.

Pielęgniarki, po ukończeniu nauk teoretycznych i praktycznych — otrzymują posady w szpitalach P. C. K., wojskowych i w klinikach uniwersyteckich oraz na placówkach pracy społecznej. Ponadto pielęgniarki zawodowe stanowią kadry, gotowe do udziału w ogólnej akcji ratowniczej P. C. K. zarówno na wypadek wojny, jak i klęsk żywiołowych.

Drugim działem pracy P. C. K. w tej dziedzinie to pielęgniarstwo pomocnicze. W wielu większych miastach P. C. K. organizuje trzymiesięczne kursy dla sióstr pogotowia sanitarnego. Na wypadek potrzeb społecznych, wywołanych przez klęski żywiołowe, katastrofy, epidemje i tp., siostry pogotowia sanitarnego, pod kierunkiem pielęgniarek zawodowych, biorą udział w ogólnej akcji ratowniczej, jako pomocnicza siła pielęgniarska.

Ponadto siostry pogotowia sanitarnego PCK. oddają cenne usługi w czasie trwania akcji pomocy na rzecz bezrobotnych, ludności dotkniętej głodem i tp.., obejmując pracę w punktach sanitarno - odżywczych P. C. K., w kolumnach dezynfekcyjno - kąpielowych i t.p.

Siostry pogotowia sanitarnego wynoszą z kursów takie wiadomości, które przydadzą się każdej kobiecie w życiu rodzinnem. Umiejętność pielęgnowania chorego w domu, rekonwalescenta po wyjściu ze szpitala, (fakty te są na porządku dziennym w życiu naszych rodzin), — są to sprawy wciąż u nas jeszcze niedoceniane, a jednak ważne dla zdrowia naszych najbliższych.

Siostry pogotowia sanitarnego PCK. w wielu wypadkach po zapoznaniu się na krótkich kursach z zawodem pielęgniarskim, nabierają do niego zamiłowania, wstępując do dwuletnich szkół pielęgniarstwa i oddając się już całkowicie tej pięknej i jakże właściwej dla kobiety pracy.

PROGRAM RADJOWY

PONIEDZIAŁEK 9 PAŹDZIERNIKA.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.0 5— Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 — Muzyka. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.05 — Muzyka. 15.30 — Komunikat gospodarczy. 15.40 — Komunikat gospodarczy i urzędowa ceduła giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.50— Komunikaty strzeleckie. 15.55 — Koncert orkiestry mandolinistów przysposobienia pocztowego. 16.40 — Kurs elementarny języka francuskiego. 16.55 — Muzyka lekka. 17.50— Muzyka. 18.00 — „Ewolucja budżetu państwowego" wygł. p. K. Sokołowski. 18.20 — Sonaty Griega w wyk. Z. Rabcewiczowej (fort.) i Oziminskiego (skrzyp.). 19.00 — Dr Lucjan Czerski: „Czy możemy widzieć atomy?". 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Pogadanka muzyczna z cyklu „Wielcy twórcy i wielkie gwiazdy śpiewacze ubiegłego stulecia" pt. „Beethoven, Chopin a Henrietta Sonntag" wygł. p. Władysław Fabry. 20.00 — „Manewry jesienne" operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana; w przerwie: Feljeton p. Rity Rey pt. „Cztery typy męskie". 22.00 — Wiadomości sportowe. 22.10 — Muzyka taneczna. 23.00 — Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 — Muzyka taneczna.

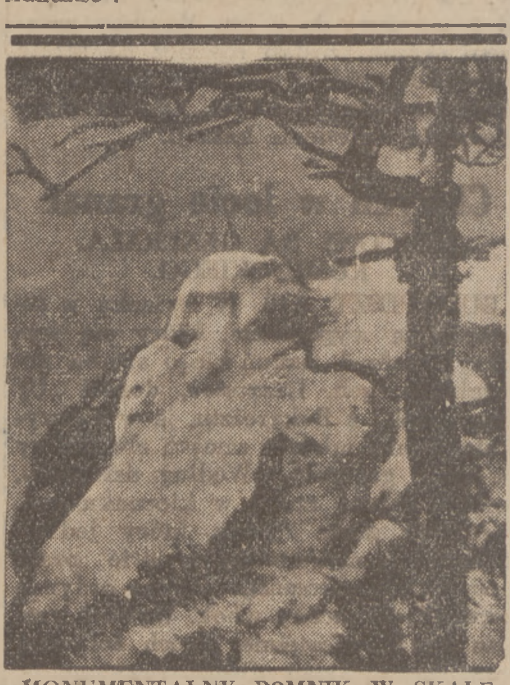
RZECZY CIEKAWE

NOWY OLBRZYM POWIETRZNY.

W zakładach Zeppelina w Friedrichshafen od kilku miesięcy wre gorączkowa praca nad ukończeniem nowego olbrzyma, który oznaczony będzie cyfrą LZ 129. Olbrzym ten mierzyć będzie 248 m. długości i 41.20 m. średnicy. Posiadać on będzie 25 wygodnych kajut sypialnych, w których dwa łóżka umieszczone będą jedno nad drugiem; oprócz tego obszerne sale jadalne, czytelnie itd. Ubikacje te mieścić się będą na dwóch piętrach a ponad niemi będzie można przechadzać się na otwartym pokładzie długości 370 m. Aluminjowy ten hotel wyposażony będzie w urządzenie i meble aluminjowe Wszelkie inne materjały, użyte do wyściełania, tapetowania itp. są również niezapalne. Cztery silniki o sile maksymalnej 4000 HP pozwolą na rozwinięcie szybkości 130—150 km. na godzinę. Tanki pomieszczą 1200 ctr. paliwa, dzięki czemu promień działania sterowca może być zwiększony do 15.000 km W dowcipny sposób rozwiązano sprawę wypełnienia balonu gazem. Niezapalny hel jest bardzo drogi, daleko tańszy wodór jest zato bardzo niebezpieczny, jako gaz łatwo wybuchający. Aby osiągnąć zmniejszenie kosztów, zastosowano „mieszane" napełnienie jednym i drugim gazem. Komory, wypełnione wodorem, otoczone są ze wszystkich stron helem. Nośność nowego olbrzyma wynosić będzie 4200 ctr. czyli tyle mniej więcej, ile pomieści 21 wagonów kolejowych. Nie trudno wyobrazić sobie, czem sterowiec taki stać się może na wypadek wojny.

NAGRODA LITERACKA W POSTACI 300 BUTELEK WINA.

W Dilon ufundowana została przez p. Mersault, właściciela winni i producenta wina, nagroda literacka w postaci 300 butelek wina białego, własnego wyrobu. aNgroda ta została przyznana w tym roku po raz drugi. Nagrodę tegoroczną otrzymał Gaston Roupnel za książkę pt. „Historie de la campagne francaise".



MONUMENTALNY POMNIK W SKALE.

W południowej Dakocie (Stany Zjedn.) stworzono oryginalny pomnik Waszyngtona, który został wykuty w olbrzymiej skale pasma Czarnych Gór.

UWAGI

Lekarz i chory

Artykuł poniższy jest trzecim z kolei, omawiającym sprawę „wytycznych do umów zbiorowych z lekarzami Kas chorych". Wytyczne te uzgodniła Naczelna Izba lekarska ze Związkiem Kas chorych z pominięciem Związku zawodowego lekarzy. „Wytyczne" te sprowadzają lekarza do roli funkcjonarjusza biurowego, mechanicznie odrabiającego kawałki. Wskutek tego godzą w interesy ubezpieczonych i lekarzy.

Zdawałoby się, że kto jak kto, ale Naczelna Izba lekarska jest powołaną w pierwszym rzędzie do czuwania nad kultywowaniem pięknej tradycji związanej z zawodem lekarskim. Zdawałoby się, że ta instytucja powołana jest przedewszystkiem do ochrony charakteru lekarza społecznika, lekarza naukowca, tak mocno wyodrębniającego się pośród innych zawodów z racji swego posłannictwa ratowania najcenniejszego skarbu człowieka, jakiem jest zdrowie, życie.

Podpisując umowę w sprawie „wytycznych" ze Związkiem Kas chorych — Naczelna Izba lekarska utraciła swój dotychczasowy autorytet wobec lekarzy. Podpisała bowiem umowę, która z lekarza kasowego czyni bezdusznego, oschłego urzędnika, podporządkowanego nakazom i regulaminom administracyjnym, nie dysponującego swobodnie swem sumieniem lekarskiem. Niewiadomo, za jakiej wielkości „miskę soczewicy" odstąpiła najistotniejsze dotychczas walory zawodu lekarskiego.

Czy chory, udający się do lekarza kasowego, zobowiązanego umową na podstawie „wytycznych", nakazujących „ekonomiczne" leczenie, będzie miał zaufanie? Napewno nie. A przecież kwestja zaufania pomiędzy lekarzem i chorym to jedna z najbardziej ważnych.

Urzędnicy administracyjni w Kasach powiadają, że kontakt psychiczny pomiędzy lekarzem i chorym nie ma znaczenia. To przesąd. Jeżeli ktoś jest przeziębiony i gorączkuje, to czy to będzie uczony profesor, czy lekarz w prowincjonalnem miasteczku — obaj zapiszą aspirynę.

Rozumowanie zbyt uproszczone i wygodne... w administrowaniu Kas chorych. Bardzo „oszczędne" rozumowanie, które być może zgadza się z „rachunkami budżetowymi", ale zupełnie nie zgadza się z przekonaniem dziesiątek tysięcy ubezpieczonych przymusowo w Kasach chorych. I nie zgadza się ono z przekonaniem samych lekarzy.

Pacjent, przychodzący do lekarza przedewszystkiem ma nastawienie psychiczne. Trzeba pamiętać, że z chorobą związane są nietylko bezpośrednie depresje moralne, wywołane dolegliwością, bólem, ale nieraz stokroć ważniejsze pośrednie, spowodowane fantazjowaniem na temat trosk materjalnych, rodzinnych, o ile choroba przedłużać się będzie. I stąd wynika lepsze samopoczucie pacjenta, gdy opuszcza prywatny gabinet lekarza, aniżeli gdy przyjmowany jest w ambulatorjum Kasy, w ściśle określonym czasie, w stosunku... 20 pacjentów na godzinę.

Dotychczas lekarze kasowi mogli jeszcze dawać pacjentowi „namiastkę" udzielania porady i leczenia tak jakby się to odbywało prywatnie, w zaufaniu. Obecnie „wytyczne" likwidują i tę „namiastkę". Odbierają swobodę działania lekarskiego — lekarzowi, nakazują mu wstrzemięźliwość w słowach i czynach dla „dobra instytucji", likwidują i w świadomości ubezpieczonych, wiedzących o „ekonomicznych" zaleceniach władz administracyjnych.

Fatalnie będzie się czuć pacjent, o ile „wytyczne", jako podstawa do umów zbiorowych przejdą, ale nierównie fatalniej, bardziej upokarzająco czuć się będzie lekarz, którego się podrywa w jego egzystencji materjalnej, likwiduje jego autorytet wobec chorego. Bo chory zawsze będzie miał prawo zapytać:

— Panie doktorze, czy pan zapisał mi takie lekarstwo, jakie pan uważa za potrzebne w tym wypadku, czy takie, **jakie przewiduje zarządzenie administracyjno - oszczędnościowe!..**

I lekarz na to odpowiedzi nie będzie mógł udzielić. Na ustach zaciąży mu... knebel „wytycznych".

SAMOBÓJSTWO OJCA
PO STRACIE SYNA.

Duże poruszenie wśród ludności Modrzejowa wywołała wiadomość o samobójstwie robotnika, Franciszka Raptały, którego miłość do dziecka popchnęła do rozpaczliwego czynu. Otóż kilkuletni synek Raptały wyszedł przed kilku dniami z domu i, mimo usilnych poszukiwań, dziecka nie znaleziono.

Raptała tak wziął do serca zaginięcie chłopca, iż pod wpływem rozpaczy powiesił się w mieszkaniu na pasku.

SPORT

O mistrzostwo kl. A.

Wczoraj na boiskach Zagłębia odbyło się pięć spotkań o mistrzostwo kl. A; Sensacją dnia było zwycięstwo Ruchu nad Zagłębianką, która dotychczas nie odniosła żadnej porażki.

Do przykrego zajścia doszło na meczu Policyjny — Sarmacja. Mianowicie po dwudziestu pięciu minutach gry kapitan drużyny Sarmacji, niezadowolony z orzeczenia sędziego Mazura zwrócił mu uwagę, że jest on pijany. Dotknięty tem sędzia przerwał zawody przy stanie 1:0 dla Policyjnego. Na zawodach tych był obecny komisarz P.Z.P.P. p. J. Mallow, który zapewnie wyciągnie odpowiednie konsekwencje z tego zajścia.

R.K.S. RUCH — K.S. ZAGŁĘBIANKA 2:1 (1:0)

Spotkanie to rozegrane na stadjonie Policyjnym K.S. zakończyło się niespodziewanem, aczkolwiek zupełnie zasłużonem zwycięstwem kolejarzy. Bramki dla Ruchu strzelili Kępa i Kijewski II.

UNJA — BRYNICA 3:2 (2:1)

Unja sosnowiecka bawiła w Czeladzi, gdzie pokonała Brynicę w stosunku 3:2. Sędziował p. Wosiński.

HAKOACH — SOLVAY 1:0

Solvay grodziecki został pokonany na własnem boisku przez będziński Hakoach w stosunku 1:0.

C.K.S. ZAGŁĘBIE 1:0 (1:0)

C.K.S. grając w Dąbrowie z Zagłębiem zdobył dwa punkty, pokonując gospodarzy w stosunku 1:0.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE.

Wczoraj odbyły się na dystansie 60 km., na trasie Łagisza — Psary — Sączów — Siewierz kolarskie zawody szosowe o mistrzostwo Zagłębia Dąbr., organizowane przez S.T.C.

Do zawodów stanęło tylko 8 zawodników: Pierwsze miejsce zajął **Trzankowski C.K.S., II Ryś (C.K.S.) i III Kukieła z S.T.C. Zawodnicy sekcji kolarskiej Unji w wyścigach udziału nie brali.**

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

9 Poniedziałek — Dziś Dyonizego, Jutro Franciszka. Wschód słońca 5 m. 54. Zachód „ 17 m. 8.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Tysiąc i druga noc.
EDEN: Biała lilja.
PALACE: Dzika dziewczyna.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Ostatnia carowa.
ŚWIATOWID: Ben Hur.

DĄBROWA
ARS: Tajemnica ogrodu zoologicznego.
WANDA: Królewski kochanek. — Dziewczę z gór.

ZAWIERCIE.
STELLA: Ostatnia eskapada.

× **REDUKCJE.** Zakłady Babcock-Zieleniewski w Sosnowcu zredukowały z dniem 6 bm. 10 urzędników.

Prezydent Rzplitej ojcem chrzestnym
SYNA GÓRNIKA.

Żona Stanisława Krężla, górnika kopalni Stanisław w Gołonogu, urodziła 8 ojca chrzestnego p. Prezydenta Rzplitej, ojca chrzestnego p. prezydenta Rzplitej, który uwzględnił prośbę i w tych dniach odbył się w kościele w Gołonogu chrzest nowego obywatela, którego w zastępstwie p. Prezydent trzymał do chrztu proboszcz miejscowy ks. dziekan Olczakowski, a matką chrzestną była p. starościna Boxowa.

Chrześniak otrzymał od ojca chrzestnego książeczkę P.K.O. z 50 zł.

Nieszczęśliwy wypadek
NA KOPALNI.

Onegdaj na kopalni „Renard" w Sosnowcu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie podczas budowy chodnika, wskutek wstrząsu oberwał się znacznych rozmiarów kamień, którym przyciśnięty został górnik **Józef Cała** z Zagórza, doznając zgniecenia klatki piersiowej.

Ofiarę wypadku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Zebranie Stowarzyszenia
WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

Wczoraj w sali na Pogoni odbyło się walne doroczne zebranie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Sosnowcu. Przewodniczył p. Monsior. Po sprawozdaniach zarządu, kasowym komisji komisji rewizyjnej dokonano uzupełniających wyborów.

Do zarządu zostali wybrani pp: Wrzosek, B. Koss, Gurdiński, Wiśnicki, Woźniakowski, Pładrowa: na zastępców pp: Witkowski, Turbiński, Kruź, J. Gaik, Rozenfeld, Zientara.

Do komisji rewizyjnej weszli pp: A. Willner, Kucharski, Szuliński i jako zastępca prof. Zawadzki.

× **POGRZEB KOMUNISTKI.** Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb komunistki 29-letniej Nogowej, zamieszkałej ostatnio przy ulicy Orlej 16 w Sosnowcu. W kondukcie pogrzebowym szło kilkaset osób, przyczem przeważała liczba ciekawych jak wygląda pogrzeb komunistyczny. W pochodzie niesiono dwa czerwone wieńce i bukiet kwiatów czerwonych. Zwłoki pochowano bez udziału księdza na cmentarzu pogońskim. Do wystąpień antypaństwowych podczas pogrzebu nie doszło, dzięki obecności policji.

× **DWA POŻARY.** Onegdaj wybuchł pożar w posesji Szlamy Szarfa w Będzinie przy ulicy Mostowej. Ogień strawił szopę drewnianą oraz nagromadzone w niej szmaty w ilości 9 tys. kg. Straty wynoszą 3000 zł.

Wczorajszej nocy z nieznanych przyczyn wybuchł pożar w warsztacie stolarskim Jana Gawrona w Dąbrowie (Traugutta 11). Pastwą pożaru padł warsztat oraz gotowe wyroby stolarskie. Straty wynoszą około 3000 zł.

× **BÓJKA PODCZAS ODCZYTU.** W ub. sobotę wieczorem odbywał się w sali hotelu Polskiego w Sosnowcu odczyt pt. „Bund a żydowska masa pracująca", zorganizowany przez Zw. zaw. robotników sp. Na odczyt przybyło około 150 osób. Gdy zabrał głos niejaki Jakób Zamietyk wynikła awantura, a następnie bójka. Zebranie zostało rozwiązane. Zebrani opuszczali salę, szamocząc się między sobą. Do poważniejszej bójki nie doszło, dzięki interwencji policji.

× **ŚMIERĆ POD KOŁAMI LOKOMOTYWY.** Onegdaj w godzinach popołudniowych zdarzył się na moście kolejki wąskotorowej przy szosie Brzeziny Śląskie Łagiewniki nieszczęśliwy wypadek zakończony śmiercią 40-letniej Józefy Witkowej z Bobrownik pow. Będzin. Witkowa, która przechodziła przez most w towarzystwie kilku kobiet zamierzała się udać na przeciwną stronę. W tejże samej chwili ukazał się pociąg. Witkowa nie zdążywszy się wycofać, dostała się pod koła kolejki, które zmiażdżyły jej czaszkę skutkiem czego poniosła śmierć na miejscu. Wypadek ten wywołał na towarzyszących Witkowej kobietach wstrząsające wrażenie. Zwłoki przewieziono do kostnicy pow. w Szarleju.

× **BÓJKA DWÓCH KUPCÓW Z ZAGŁĘBIA.** Do komisarjatu policji w Częstochowie zgłosił się Henoch Blajwajs z Sosnowca, gdzie użalił się, że na ul. Siedmiu Kamienic zaczepiony został i pobity przez Broniszewskiego Marjana z Będzina, który wyrwał mu z ręki worek z towarem. Po jakimś czasie zgłosił się znów do komisarjatu Broniszewski, który złożył worek zabrany Blajwajsowi i oświadczył, że zabrał mu go dlatego, ponieważ Blajwas przywłaszczył sobie jego patent i nie dopuszcza go do handlu. Kto ma rację, wyjaśni dochodzenie policyjne.

× **KARAMBOL SAMOCHODOWY.** Na szosie z Bykowiny do Zgody, samochód ciężarowy z firmy „Hoschemann", w czasie wyprzedzania samochodu ciężarowego kierowanego przez szofera Stolarskiego Stefana z Sosnowca, trącił tylnemi kołami przednie koło samochodu Stolarskiego, skutkiem czego wjechał Stol do przydrożnego rowu. Samochód jego został poważnie uszkodzony a sam Stol. doznał poważnych obrażeń wewnętrznych. Kierowca samochodu firmy „Hoschemann", nie troszcząc się okaleczonym po wypadku odjechał w dalszym kierunku.

Jedyna w Europie świątynia Buddy.

W Belgradzie znajduje się jedyna w Europie świątynia Buddy, założona tam i utrzymywana przez kolonję Kałmuków. Świątynia niewielka w wymiarach, mieści się wśród kolonji kałmuckiej. Obsługują ją trzej wyżsi kapłani buddyjscy, którzy odprawiają modły częściowo w języku kałmuckim, częściowo w tybetańskim.

Ołtarz Buddy z dwoma jego posągami mieści się w głębi świątyni. Ołtarz w formie ściętej piramidy, osłonięty zasłoną z materji w trzech kolorach, żółtym, czerwonym i niebieskim posiada wystawkę niższą, na której stoją małe miseczki, kieliszki różnej wielkości z ofiarami wiernych. Ofiary te składają się, stosownie do zamożności ofiarodawców, z kilku ziarnek zboża, z wody zaprawionej szafranem, z kawałka chleba ze skrzydełka kury pieczonej, z pieczeni czy czegoś innego.

W dniu święta Buddy-Maidra obrządek uroczysty trwa dwie godziny; kapłani odmawiają modły rytualne wierni klęcząc szepczą pocichu psalmy buddyjskie, przesuwając w palcach długi sznur-różaniec ze 108 perełek. Obrządkom w Belgradzie brak tylko zwykłej muzyki świątyń buddyjskich w Tybecie, którą tworzą długie trąby drewniane oraz dzwonki różnej skali i wielkości. Na utrzymanie świątyni w Belgradzie składają się różne drobne kolonje Kałmuków rozsiane w południowo-wschodniej Europie, a powstałe po exodusie wojsk i emigrantów rojskich z Krymu, Syberji, Murmanu.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

DZIWNY MANEKIN

Przekład autoryzowany z franc.

27

Ponieważ stał przez dłuższą chwilę bez ruchu, nic nie mówiąc, Laura zapytała:

— Co pan robi?

— Nic.

— Ale pan patrzy na coś... Na co?

— Na to — powiedział inspektor, odwracając się i pokazując przedmiot, który obudził jego zainteresowanie.

Był to kot o wytartej szerści, o długich, wojowniczych wąsach i dziwnych zielonych oczach. Patrząc na niego doznawało się dziwnego uczucia. Chociaż był poprostu wypchany, miało się wrażenie, że za chwilę zamiauczy i to ostro, ze złością.

— To Baltazar — objaśniła Laura. — Za swego życia był kolejno jaguarem, pumą i mustangiem stepowym....

Malaisa zbliżył się i dotknął kota.

— Baltazar — powtórzył odruchowo, oglądając jego zielone oczy o niepokojącym, jakby ironicznym wyrazie, czarne futerko i łapy uszkodzone koło pazurów.

Dziwna rzecz, że Baltazar, mimo swego agresywnego wyglądu wywoływał raczej sympatję, niż niechęć.

— Poczciwe kocisko — szepnął inspektor.

Zdanie to, wypowiedziane o martwym przedmiocie, byłoby komiczne, gdyby nie dyktowało go głębokie przekonanie. Uczucia tego rodzaju, których szczerości nie zmniejsza ani spontaniczność, nigdy nie są śmieszne!

— Bardzo dobry kot — dodała Laura. — Zdechł na drugi dzień po śmierci naszego Leona.

Malaise skierował się do drzwi.

— Dlaczego w takim razie trzymają go państwo tutaj? Zdaje mi się, że będąc na miejscu pani, przeznaczyłbym mu honorowe miejsce w domu.....

Czy to nie dziwne? Najdroższe dla Lecopte'a pamiątki — woskowa twarz Leona i wypchany kot Baltazar — były wyrzucone na strych.

— Dziwna forma uczczenia pamięci zmarłego — pomyślał Malaise.

— On taki zniszczony — odpowiedziała Laura. — Stara Irma nie zniosłaby jego widoku w pokoju. Zbyt wielką wagę przykłada do porządku. Zresztą napewno piesek Irmy byłby się z nim teraz rozprawił. Baltazara żywego bał się okropnie.

Wyszli na schody. Inspektor sam zamknął drzwi. Dziwny dom! Dziwni jego mieszkańcy!

Myślał teraz o Irmie, której syn był w więzieniu, a która nie zniosłaby najmniejszego nieporządku w pokojach i nalegała, aby pozwolono jej sprzątać i strych.

Laura przekręciła klucz w zamku i wyprzedziła Malaise'a na schodach. Kiedy doszła do drugiego piętra, przystanęła i odwróciła się.

— Niech mi pan powie szczerze, panie inspektorze.... Co panu przyszło do głowy? Czy w naszem cichem i tak bolesnem życiu znalazł pan co podejrzanego?

— Proszę mi wybaczyć, że odpowiem na to pytanie paru innemi pytaniami... Czy uważa pani za zupełnie naturalne, że głowa, wyobrażająca pani narzeczonego, znika z tego domu i nikt nie umie wytłumaczyć, w jaki to się stało sposób? Czy uważa pani za naturalne, że ktoś wybija witrynę u Bradicot'a tylko w celu ukradzenia tego manekina? Czy uważa pani za naturalne, że manekin ten znajdują uszkodzony na szynach kolejowych?...

Zapanowała chwila ciszy.

— Ktoś — ciągnął dalej z przekonaniem Malaise — popełnił w tym domu przestępstwo. Nie ustanę, dopóki nie wykryję tego przestępstwa, dopóki nie dowiem się, kto i w jakich okolicznościach je popełnił.

Znów chwila ciszy.

— Czy mogę liczyć na to, że pani pomoże mi w tem zadaniu, a przynajmniej ułatwi mi je pani? Z miłością może iść w parze... pragnienie zemsty, prawda?

Rozmawiając zeszli nadół i znaleźli się w korytarzyku, prowadzącym na werandę.

— Ale — powiedziaał młoda dziewczya — nie mam żadnego dowodu.... żadnego dowodu...

— Niedługo będzie miała pani dowód — rzekł kategorycznie Malaise..

Wiedział ,że się zagalopował. ale ufał sobie.

Wyszedł z Laurą na werandę. Nikogo tu nie było, ale przez otwarte drzwi zobaczyli pod drzewami sylwetkę Ireny i usłyszeli ochrypłe szczekanie, charakterystyczne dla małych psów.

D. c. n.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI